

Harcerstwo, styczeń - luty 1997

„Stowarzyszenie Harcerskie” - dlaczego?

W sobotę 10 czerwca 1995 roku odbywała się zbiórka mojej drużyny harcerskiej. Jednym z zadań, które otrzymały patrole, było zdobycie informacji, jakie ważne w życiu ZHP wydarzenie właśnie ma miejsce. Chłopcy (tak się składa, że prowadzę drużynę męską) wracali z wiadomościami o Nadzwyczajnym Zjeździe ZHP.

Wyników Zjazdu, my, śródmiejscy instruktorzy, oczekiwaliśmy niecierpliwie i z niepokojem. Od kwietnia uczestniczyliśmy w spotkaniach chorągwiowych, podczas których poznawaliśmy problemy związane z dążeniem do wypełnienia przez ZHP formalnych wymagań umożliwiających powrót do struktur światowego skautingu.

Nasze środowisko uważało, że cena, jaką zapłaci Związek za realizację tego celu, wytyczonego przez bydgoski Zjazd, nie może być obojętna.

Zbyt wysoką ceną wydawała nam się w szczególności zmiana roty Przyrzeczenia mówiącej o dążeniu „do Prawdy i Sprawiedliwości” tak, aby zawierała „głębsze pierwiastki duchowe”. Proponowane w zamian sformułowania (np. o uznawaniu przez harcerza Rzeczywistości Duchowej – pisanej tak właśnie, wielkimi literami) uważaliśmy za niefortunne, nie nie znaczące, czasem wręcz groteskowe. Uważaliśmy, że sformułowanie „dążyć do Prawdy i Sprawiedliwości” oznacza wymóg stałego rozwoju duchowego; poszukiwania i weryfikowania uznawanych wartości. Podkreślaliśmy, że właśnie w rozumieniu chrześcijan powinno ono nieść obietnicę spotkania z Bogiem („Jam jest drogą, prawdą i życiem” – powiedział wszak Chrystus), a dla niewierzących jest możliwym do przyjęcia określeniem transcendencji. Wydawało nam się wręcz, że warunki stawiane przez drugą stronę mogą wynikać ze złej pracy tłumacza. Jednocześnie byliśmy zapewniani, że światowe biura skautowe nie żądają skasowania drugiej roty, pozostawiając decyzję w gestii strony polskiej. Dla nas zaś było tak oczywiste, że funkcjonowanie dwóch wersji roty i to właśnie w istniejących sformułowaniach jest rozwiązaniem najlepszym z możliwych, bardzo długo oczekiwanym i wreszcie szczęśliwie wprowadzonym przez Zjazd bydgoski w 1991 roku – że zupełnie nie braliśmy pod uwagę możliwości z punktu widzenia formalnego najwygodniejszej, tj. pozostawienia tylko jednej, całkowicie odpowiadającej wymogom, roty.

Bodaj dopiero w poniedziałek dowiedziałam się od naszego delegata na Zjazd o jego przebiegu i wynikach. W pierwszej chwili nie mogłam uwierzyć – świadomość, że oto prawomocną decyzją najwyższej władzy Związku zostaje z niego wykluczona – okazała się bardzo bolesna. Byłam bowiem absolutnie przekonana, że skoro w ZHP nie ma już miejsca dla niewierzących, nie może być też w nim miejsca dla mnie, instruktorki, rzecznika praw dzieci i młodzieży. Myślałam o tym wcześniej wielokrotnie, a jasność w tej sprawie była zupełnie niezależna od mojego osobistego stosunku do wiary. W naiwności swojej sądziłam, że oto teraz w szeregach Związku nastąpi swoista

czystka, a ci, którzy podjęli brzemienne w skutki decyzję, zdobędą się na słowa pożegnania a może i podziękowania za pracę tym, którzy w wyniku tej decyzji muszą odejść.

Szybko jednak okazało się, że zupełnie nie miałam racji.

Zjazd stworzył bowiem także deklarację o otwartości światopoglądowej – dokument, który stoi co prawda w sprzeczności z decyzjami dotyczącymi roty i zmianami w Prawie Zucha, ale na mocy którego Związek pozostawał otwarty również dla niewierzących – oczywiście, jeśli złożą deklarację służby Bogu. To, że dla niewierzących harcerzy będzie to niezgodne z ich sumieniem – nikomu w ZHP nie przeszkadzało.

Co więcej, wkrótce okazało się, że „Bóg” oznacza zupełnie co innego niż to, co może pod tym pojęciem rozumieć człowiek wierzący, chrześcijanin, czy też ktoś, kto stara się prawidłowo posługiwać językiem polskim. Kazimierz Koźniewski ogłosił w „Polityce” (nr 28 z 15.07.1995), że „służbę Bogu można rozmaicie rozumieć – i po «zachodnioskautowemu», i po katolicko-klerykałnemu” oraz że „Dla jednych służba Bogu jest wyznaniem wiary, dla innych konstatacją kulturową. Wszyscy oni mieszczą się i w skautingu, i w harcerstwie”.

Powoli zaczęliśmy przywykać do myśli, że ZHP posługuje się innym językiem niż my. Od nikogo (a na naszą prośbę zechciał się z nami spotkać sam Druh Naczelnik) nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pytanie, co mają zrobić niewierzący harcerze – przestać być w zgodzie ze swoim sumieniem przyrzekając „na Boga”, czy opuścić szeregi Związku. Oba rozwiązania uznaliśmy za zdecydowanie niewychowawcze.

Wśród argumentów, którymi usiłowano nas przekonywać, znalazły się znane stwierdzenia twórców skautingu i harcerstwa: „Jeśli skauting miałby istnieć bez Boga, lepiej, żeby nie istniał wcale” Roberta Baden-Powella i Andrzeja Malkowskiego, który wprawdzie cieszyłby się, gdyby wszyscy skauci byli katolikami, ale „jeśli który oświadczy, że ma wątpliwości dogmatyczne, to jedyną rzeczą, jakiej będziemy od niego wymagali, jest owa religijność dawnego Rzymianina: uczciwość, partnerstwo, obowiązkowość”. Jeśli jednak skauting nie może istnieć bez Boga, to być może jednak ^{może} istnieć z możliwością wyboru roty Przyrzeczenia. Czy genialny wychowawca, twórca ruchu, który swym zasięgiem objął miliony młodych ludzi, odrzuciłby tych, którzy przez skauting właśnie – tak jak on to rozumiał – mogliby się do Boga zbliżyć? Bo że nie kazałby szlachetnemu Rzymianinowi przyrzekać służyć temu, kogo nie zna – tego jestem pewna.

Po kilku miesiącach walki i szarpaniny, prób doprowadzenia do kolejnego Zjazdu, który cofnąłby decyzje poprzedniego – zrozumieliśmy, że stoimy na straconych pozycjach. 18 kwietnia Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował Stowarzyszenie Harcerskie (nazwa, początkowo robocza, została decyzją Zjazdu utrzymana jako właściwa). Wcześniej rozpoczęliśmy prace nad tworzeniem podstawowego dokumentu Stowarzyszenia – Statutu. Po rejestracji zaczęliśmy opracowywać także instrukcje regulujące sprawy organizacyjne, zasady działania jednostek Stowarzyszenia czy wreszcie regulaminów określających sprawy metodyczne. Byliśmy w tej komfortowej sytuacji, że – tworząc nowy Związek – mogliśmy niejako „ab ovo” określić zasady jego działania zgodnie z naszymi doświadczeniami i poglądami. Z drugiej jednak strony była to olbrzymia praca – jeszcze zresztą nie zakończona – wymagająca ogromnego wysiłku i mobilizacji instruktorów, którzy wzięli w niej udział. Sytuacja zmusiła nas – grono osób najaktywniejszych w tworzeniu nowej organizacji, na ogół harcmistrzów i pod-

harcemistrzów - do przemyslenia na nowo całokształtu spraw związanych z idea, metodą i organizacyjnymi aspektami działania harcerstwa, Było to niezwykle cenne doświadczenie.

Najistotniejsze ustalenia zawarte są oczywiście w Statucie.

Paragraf 2 pkt 1 mówi: SH jest dobrowolnym, wychowawczym, patriotycznym, społecznym stowarzyszeniem zuchów, harcerek i harcerzy, instruktorek i instruktorów, działaczy;

a punkt 3: SH kieruje się humanistycznymi normami moralnymi, kształtuje postawy szacunku dla każdego człowieka, przestrzega zasad tolerancji światopoglądowej.

Paragraf 3 określa cele i charakter Stowarzyszenia:
Stowarzyszenie Harcerskie:

1. stwarza warunki do wszechstronnego, intelektualnego, społecznego, duchowego i fizycznego rozwoju człowieka;
2. zaspokaja potrzeby i oczekiwania, rozwija uzdolnienia i zainteresowania swoich członków;
3. uczy decydowania i odpowiedzialności, samorządności i demokracji oraz szacunku i tolerancji dla innych ludzi i odmiennych poglądów;
4. kształtuje zaradność, nawyki gospodarności i skutecznego działania;
5. dba o zdrowie i sprawność swoich członków, kształtuje nawyki higieny i aktywności ruchowej w kontakcie z przyrodą;
6. rozwija świadomość ekologiczną, organizuje działalność na rzecz ochrony środowiska;
7. pielęgnuje kulturę i tradycje narodowe oraz dorobek i tradycje harcerstwa;
8. jest rzecznikiem oraz obrońcą praw i interesów dzieci.

Statut daje możliwość wyboru roty Przyrzeczenia (treści dokładnie takiej, jak w ZHP przed 10 czerwca 1995), przywraca 1 punkt Prawa Zucha w brzmieniu „Zuch kocha Polskę”; Dodajmy, że Prawo Harcerskie sformułowane jest w dwóch wersjach (różniących się jedynie formami gramatycznymi): dla harcerek i harcerzy. Jest to konsekwencją naszego zdecydowanego poglądu o konieczności różnicowania pracy wychowawczej, a co za tym idzie - programowej - w stosunku do dziewcząt i chłopców. W 1993 roku, w ramach tzw. eksperymentu metodycznego, Śródmiejski Hufiec ZHP podzielił się na dwa hufce: żeński i męski. Od tej pory każdy z nich jest samodzielny w sprawach programowych, wspólne było zarządzanie majątkiem. Taką strukturę organizacyjną utrzymaliśmy również w Stowarzyszeniu - składa się ono z dwóch hufców, których przedstawiciele (po 1 z każdego) wraz z Przewodniczącym i Naczelnikiem tworzą Zarząd - najwyższą władzę Stowarzyszenia między Zjazdami. Pomieliśmy zupełnie pośrednią jednostkę terenową, jaką w ZHP są chorągwie. Wynika to oczywiście z „kameralności” naszej organizacji*, ale nie tylko - w ZHP toczyliśmy dyskusję nad sensem istnienia chorągwi, o ile tylko hufce są wystarczająco samodzielne programowo, finansowo i w sensie gospodarki majątkiem.

W dalszym ciągu trwają prace nad systemem stopni i sprawności (w szczególności nad wprowadzeniem stopnia dla tych, którzy wstępują do harcerstwa w wieku kilkunastu lat oraz nad sprawnościami zuchowymi - obowiązujące w ZHP tzw. programy sprawności zespołowych uważamy za kalekie i wsteczne w stosunku do poprzednio

obowiązujące). *Borykamy się z codziennymi problemami - to normalne, to towarzyszy każdej działalności.*

Jedno wiemy - po okresie ogromnego napięcia związanego z podejmowaniem decyzji, a potem niepewnością towarzyszącą początkom działania Stowarzyszenia - odzyskaliśmy wewnętrzny spokój.

Działamy w zgodzie z własnym sumieniem i najgłębszymi przekonaniem. Reszta jest tylko konsekwencją.

* Stowarzyszenie działa w Warszawie na terenie dawnych Śródmiejskich Hufców ZHP, skupia w tej chwili prawie 620 zuchów, harcerek, harcerzy i instruktorów.

„STOWARZYSZENIE HARCERSKIE” - DLACZEGO ? NASZA DEKLARACJA

Stowarzyszenie Harcerskie zostało założone przez nas, byłych instruktorów i instruktorki Śródmiejskich Hufców ZHP, w konsekwencji zmiany oblicza ideowego Związku Harcerstwa Polskiego. Zapisy Statutu ZHP przyjęte w ubiegłym roku uniemożliwiły przynależność do tego Związku osobom niewierzącym. Co więcej, dla tych osób nie ma w tej chwili miejsca w żadnej znanej nam organizacji harcerskiej.

Uważamy, że każdy człowiek powinien mieć możliwość uczestniczenia w ruchu harcerskim, a jedynym warunkiem przynależności organizacyjnej może być deklarowanie przez niego woli dążenia do harcerskiego ideału, rozumianego jako chęć zmiany na lepsze siebie i otaczającego świata.

Stąd, mimo że opowiadamy się za jednością ruchu harcerskiego, poczuliśmy się zmuszeni do założenia nowej organizacji.

Jesteśmy otwartym stowarzyszeniem dzieci, młodzieży i dorosłych, które uznaje harcerski system wychowawczy za dobry sposób kształtowania człowieka. Służba pełniona przez harcerskich instruktorów owocowała i owocuje wychowaniem wielu prawych i pracujących dla dobra wspólnego obywateli. Stosowanie tego systemu wychowawczego jest więc sprawą ważną dla całego społeczeństwa.



I Zjazd

Stowarzyszenia Harcerskiego

Warszawa, 9 maja 1996 r.